



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Do Europy tak, ale razem z naszymi syjonistami

To Europe: yes, but together with our Zionists

Piotr Forecki

Uniwersytet Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

pforecki@amu.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8156-5326>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.1143>

Strony/Pages: 308-319



Piotr Forecki

Uniwersytet Adama Mickiewicza, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
<https://orcid.org/0000-0001-8156-5326>
pforecki@amu.edu.pl

Do Europy tak, ale razem z naszymi syjonistami¹

Streszczenie

Odmieniane na różne sposoby słowo „syjonizm” powróciło do dyskursu publicznego w kontekście polityki Izraela, wojny w Strefie Gazy i wobec Żydów w ogóle. Sposoby jego wykorzystywania pokazują, że na ogół służy stygmatyzacji i więcej zamazuje, niż wyjaśnia. Przez kogo i w jakim celu jest używane? W jakim stopniu aktualnie współbrzmi z „marcowym gadaniem” z lat 1967–1968? Dlaczego należy je odczarować, odzyskać i przywrócić utracone znaczenia? Autor podejmuje próbę odpowiedzi na te i inne pytania.

Słowa kluczowe

antysemityzm, antysyjonizm, dyskurs publiczny, Marzec '68, syjonizm, syjoniści, Zagłada

Abstract

The word “Zionism,” used in various ways and contexts, has returned to public discourse in the face of Israeli policy, the war in Gaza, and attitudes toward Jews in general. The ways in which it is used show that it generally serves to stigmatize and obscures more than it explains. By whom and for what purpose is it used? To what extent does it currently resonate with the “March rhetoric” of 1967–1968? Why should it be demystified, reclaimed, and restored to its lost meanings? The author attempts to answer these and other questions.

Keywords

antisemitism, anti-Zionism, public discourse, March '68, Zionism, Zionists, Holocaust

Zacznę od tego, że prawdopodobnie rozzczaruję wszystkie osoby, które spodziewały się, że u Marii Janion będę szukał jej stosunku do syjonizmu i syjonistów albo wróżąc z fusów, spekulował, co powiedziała by dziś na temat wojny w Strefie Gazy i polityki Izraela. Niczego takiego nie zamierzam. O ile mi wiadomo, w tych sprawach się nie wypowiadała, a i nikt, choćby bardzo chciał i było mu to potrzebne dla swojej sprawy, nie ma zdolności sądenia, co o bieżących

¹ Podstawą tekstu jest prelekcja janionowska wygłoszona 4 XI 2025 r. w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w ramach cyklu „Maria Janion. Odnowicielka znaczeń”. Organizatorami wydarzenia były Fundacja Marii Janion i Muzeum Polin.

sprawach myśleliby umarli. Bliski natomiast jest mi świat jej pojęć, krążący wokół fantazmatów, wyobrażeń społecznych, reprodukcji wzorów kultury polskiej, a także wyłaniający się z jej różnych tekstów sposób myślenia o antysemityzmie.

To u Daniela Goldhagena wyczytała, że antysemityzm można traktować jako kulturowy wzór poznawczy. Szerzej, jako pewien „zespół przekonań i wzorów poznawczych o stabilnym, źródłowym obrazie zakładający szkodliwość żydowskiej natury, który jest zawsze w społeczeństwie obecny”², bywa tylko mniej lub bardziej intensywnie manifestowany. To również za Goldhagenem Janion napisała, iż „antysemityzm nic nie mówi o Żydach”, za to wiele o tych, którzy „tworzą antysemickie fantazmaty”³. Odzwierciedla więc wzorce kultury tkwiące w głosicielach antysemityzmu. „Brednie antysemickie – stwierdziła Maria Janion – pełne groźnych urojeń, budzą czasem i dziś politowanie, co nie zmienia jednak faktu, że mają one zawsze ten sam status: fantazmatów świadczących o stanie umysłu antysemitów i bezkrytycznych odbiorców ich majaczeń. I one właśnie muszą podlegać analizie, niezależnie od epoki historycznej”⁴. Odwołując się natomiast do słynnego artykułu Bożeny Keff *Naród z natury egzystencjalny, płeć z natury metafizyczna*⁵, Janion zwróciła uwagę także na to, jak głęboko antysemityzm jest zapisany w języku, jak swobodnie krążą antysemickie schematy i jak wskutek tego, że język ten nie jest rewidowany – „antysemityzm przenika sposoby postrzegania i interpretowania”⁶.

Słowa „syjonizm” i „syjoniści” można właśnie potraktować jako takie niezrewidowane skamieliny z antysemickiego wokabularza. Ich korzenie sięgają końca XIX w., kiedy to część ruchu rewolucyjnego uznała syjonizm za „ideologię żydowskiej burżuazji”, mającą odciągać żydowskie masy od socjalistycznej walki. Syjonistów tropiono także w kolejnych dziesięcioleciach i w ZSRR wysyłano do łagrów. Po drugiej wojnie światowej „kwestia żydowska” wyraźnie uwidoczniła się w polityce Stalina wraz z powstaniem państwa Izrael. Początkowo we wspieranej idei utworzenia państwa żydowskiego dostrzegano potencjał promowania interesów Moskwy na Bliskim Wschodzie i umacniania tam swoich wpływów. W warunkach zimnej wojny szybko jednak się okazało, że Izraelowi bliżej do USA i Zachodu, więc to chwilowe poparcie wygasło. Rozpoczęła się natomiast krwawa rozprawa z Żydami oskarżanymi o kosmopolityzm i syjonizm, których obarczono winą za niepowodzenia w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Szczególnie brutalnie rozprawiono się z Żydowskim Komitetem Antyfaszystow-

² Maria Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa: Sic!, 2000, s. 135. Jest to nieco zmodyfikowany zapis konstatacji Daniela Jonaha Goldhagena zawartej w książce *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust* (tłum. Wiesław Horabik, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999, s. 45).

³ Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi...*, s. 135.

⁴ *Ibidem*, s. 141.

⁵ Bożena Umińska [Keff], *Naród z natury egzystencjalny, płeć z natury metafizyczna*, „Res Publica Nova” 1999, nr 7/8, s. 9–15.

⁶ Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi...*, s. 153.

skim. Jego przewodniczącego Solomona Michoelsa zamordowano na rozkaz Stalina, rozjeżdżając samochodem ciężarowym, by w ten sposób upozorować wypadek. Wielu innych członków Komitetu aresztowano, w sfingowanych procesach zapadły wyroki śmierci. Taki los spotkał między innymi pisarzy Dawida Bergelsona, Pereca Markisza i Icyka Fefera. Antysemickiej czystce pod hasłem walki z syjonizmem posłużyła także prowokacja zapisana w powojennej historii ZSRR jako spisek lekarzy kremlewskich. Rzekomo mieli oni planować zabójstwo Stalina i innych wysoko postawionych funkcjonariuszy partii komunistycznej, rządu ZSRR i wojska. Podejrzanych aresztowano i rozpoczęły się brutalne śledztwa. Wybitnych lekarzy oskarżono o przynależność do nacjonalistycznej organizacji syjonistycznej Joint, co było grzechem samym w sobie. Dwóch z nich, Borys Kogan i Jakow Etinger, zmarło wskutek tortur służących wymuszeniu zeznań i przyznania się do winy. Na rozpętaną wówczas w ZSRR kampanię antysemicką odpowiedziała również ulica. Przypadkowych Żydów atakowano i bito, panowała atmosfera pogromowa i tylko śmierć Stalina zatrzymała wzbierającą falę przemocy.

Wichry tej antysemickiej nagonki dotarły do innych państw bloku wschodniego, bo „międzynarodowego spisku syjonistycznego” doszukiwano się we wszystkich krajach znajdujących się w orbicie wpływów ZSRR. O sprzyjanie syjonizmowi oskarżono Żydów węgierskich i w pokazowym procesie skazano László Rajka, a później Pétera Gábora. Szpiegostwo na rzecz Izraela zarzucono w Czechosłowacji Rudolfowi Slánský’emu i kilkunastu innym wysoko postawionym członkom partii pochodzenia żydowskiego. Niemal wszystkich skazano na karę śmierci⁷.

W Polsce jakimś cudem do podobnych procesów nie doszło, choć podobno na kozła ofiarnego szykowano Jakuba Bermana. On sam twierdził tak w rozmowie z Teresą Torańską⁸. Pod koniec lat czterdziestych przeprowadzono natomiast ofensywę na rzecz wyeliminowania wpływów partii syjonistycznych w organizacjach żydowskich, a na przełomie 1949 i 1950 r. zlikwidowano wszystkie partie i organizacje syjonistyczne.

Bez wchodzenia na kręte ścieżki nasycania antysemickimi znaczeniami słów „syjonizm”, „syjoniści” jasne jest, że z twórczym rozmachem zyskały one taki wydźwięk podczas kampanii antysemickiej zorganizowanej i przeprowadzonej w Polsce w latach 1967–1968. Na temat jej przebiegu, propagandy prasowej, czystek etnicznych w miejscach pracy, fali emigracji opublikowano dotychczas wiele źródeł i opracowań. Zerknijmy do jednego z nich. W *Marcowym gadaniu* Michała Głowińskiego znajdziemy liczne spostrzeżenia na temat znaczenia

⁷ Na temat powinowactw między sowieckim antysyjonizmem a współczesnym lewicowym antysemityzmem zob. Izabella Tabarovsky, *Soviet Anti-Zionism and Contemporary Left Antisemitism* [w:] *Mapping the New Left Antisemitism: The Fathom Essays*, red. Alan Johnson, London: Routledge, 2023.

⁸ Teresa Torańska, *Oni*, Warszawa: Agencja Omnipress, 1989, s. 141.

i funkcji słów „syjonizm”, „syjoniści”, które przetrwały w niemal nienaruszonej postaci do dziś. W jednym z pierwszych „komentarzy do słów” pod hasłem „syjonizm” uczony napisał 29 maja 1967 r.: „W języku potocznym komunistów słowo to nabrało specyficznego znaczenia; odnosi się nie tylko do określonego ruchu narodowego Żydów. Stało się symbolem zła”⁹. W komentarzu z 14 maja 1970 r. Głowiński uzupełnił:

syjoniści stanowili jedną z wielu żydowskich partii, nic więc dziwnego, że przedstawiciele innych partii ich krytykowali i to niekiedy ostro. Teraz korzysta się z tych krytyk, z tym że „syjonizm” rozumie się szeroko; obejmuje on Żydów w ogóle, gdyż dotyczy każdego, kto pragnie, by Izrael nie został zniszczony przez Arabów, i nie przystaje na propagandę antysemitką¹⁰.

Spostrzeżenia Głowińskiego uzupełnił historyk Piotr Osęka: „Nie każdy Żyd był syjonistą, a czytelnicy mogli wręcz odnieść wrażenie, że syjonista nie zawsze musi być Żydem”¹¹.

Skoncentrujmy jednak uwagę na wydarzeniach i użytkach z tego języka bliższych nam w czasie. W kwietniu 2016 r. w Białymstoku zorganizowano marsz z okazji 82. rocznicy powstania Obozu Narodowo-Radykalnego. Niektórzy z jego uczestników skandowali hasło: „A na drzewach zamiast liści będą wisieć syjoniści”. W efekcie złożonego wówczas zawiadomienia do prokuratury sąd pierwszej instancji skazał dwie osoby na rok bezwzględnej więzienia oraz pół roku w zawieszeniu, za nawoływanie do pozbawienia życia osób narodowości żydowskiej, a także do nienawiści na tle różnic narodowościowych. Apelację złożyli zarówno skazani, jak i prokuratura, której zdaniem sąd oparł wyrok na błędnej interpretacji słowa „syjonista”, gdyż odnosiło się ono nie do narodu żydowskiego, lecz „uczestników ruchu społeczno-politycznego”, a w polskim prawodawstwie nie ma przepisów penalizujących nawoływanie do nienawiści z powodu przynależności politycznej. Podobną linię obrony przyjęli skazani, twierdząc, że wyrażali w ten sposób krytykę wobec syjonistów, których nie należy utożsamiać z Żydami. W sukurs przyszedł im również krakowski mecenas Rafał Suchecki, znany z występowania w roli obrońcy nacjonalistów, uzupełniając, iż w Polsce nie ma żadnych organizacji syjonistycznych, żeby się z nimi utożsamiać. Ostatecznie sąd apelacyjny nie ugiął się pod presją i w 2022 r. zapadły wyroki skazujące.

Nie był to zresztą jedyny przypadek, gdy na marszach organizowanych przez narodowców dobierano się do „syjonistów”, czyli Żydów, bo w Białymstoku chyba tylko prokuratura miała wątpliwości, o kogo chodzi. Dość wspomnieć, że 11 listopada 2021 r. w Kaliszu kilkaset osób przemaszzerowało przez miasto

⁹ Michał Głowiński, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa: Pomost, 1991, s. 14.

¹⁰ *Ibidem*, s. 206.

¹¹ Piotr Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa: ŻIH, 1999, s. 20.

z biało-czerwonymi flagami oraz pochodniami, by ostatecznie na Rynku Głównym spalić Statut kaliski. Towarzyszyły temu okrzyki: „LGBT-y, pедераści, syjoniści, won z naszego kraju! Do Brukseli!”, „Śmierć wrogom ojczyzny!”, „Śmierć Żydom!”. Odśpiewano hymn Polski.

Bez hymnu Polski na ustach, za to z palestyńskim flagami do synagogi w Bielsku-Białej, gdzie mieszczą się również siedziby gminy żydowskiej i oddziału TSKŻ, 21 maja 2025 r. wtargnęła grupa ludzi zainspirowana przez Partię Razem. Interweniowała policja. Tego dnia odbywał się tam koncert pieśni żydowskich z okazji 77. rocznicy powstania Izraela, w którego organizację zaangażowany był także Miejski Dom Kultury „Kubiszówka”, co bardzo nie spodobało się działaczom Razem. Do wycofania się Kubiszówki ze współudziału w tej uroczystości wzywali dużo wcześniej.

O co w istocie chodziło, widać wyraźnie, jeśli wczytamy się w oświadczenie wydane w tej sprawie przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Bielsku-Białej. Podkreślono w nim nie tylko, że taka sytuacja „nie miała miejsca nawet w okresie PRL-u”, że była „tym bardziej bulwersująca”, bo „odbyła się przy osobach ocalałych z Holokaustu, jak i osobach o szczególnych potrzebach (nadwrażliwych i neuroróżnorodnych), które przybyły na wydarzenie w ramach terapii”, traktujących siedzibę gminy „jako miejsce spokoju i wyciszenia”. Zapewniono, że „koncert w całości sfinansowany został ze środków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce”. Przekonywano także, iż „Gmina Wyznaniowa Żydowska w Bielsku-Białej dba o spuściznę historyczną i kulturową swych przodków bez względu na ich poglądy i zaangażowanie religijne czy polityczne”¹². W tym o syjonistów, którym poświęcono taki oto ustęp wydanego oświadczenia:

Nigdy nie byliśmy skrajni w promowaniu wyłącznie poglądów jednej określonej grupy. Jeśli organizujemy koncerty, wykłady, wydarzenia upamiętniające ortodoksów, to w ten sposób wspominamy ortodoksów, jak wspominamy politycznych asymilatorów proniemieckich czy propolskich, czy też komunistów, to dlatego, że nie unikamy opowieści o naszej często trudnej i nie czarno-białej historii. W naszym mieście, które zasługuje na szacunek z powodu swej tolerancji i szlachetnych postaw, wspominamy też syjonistów, dla których w XIX wieku czy początku XX wieku idea powstania państwa żydowskiego na terenie Palestyny była niezwykle ważną ideą na drodze do odbudowy niepodległości państwowej, po prawie dwóch tysiącach lat życia w rozproszeniu. I organizując rocznicę powstania tego państwa, wspominamy właśnie tych bielskich syjonistów, tak opcji lewicowej – w tym komunistycznej – jak i prawicowej¹³.

Frapuje i niepokoi, że gmina żydowska w ogóle musiała się z tego koncertu tłumaczyć, zapewniać o swojej niewinności, niezależnym finansowaniu i spo-

¹² Wszystkie cytaty z oświadczenia bielska Gmina Wyznaniowa Żydowska zamieściła na swoim profilu facebookowym 22 maja 2025 r.

¹³ *Ibidem*.

sobie rozumienia żydowskiego dziedzictwa. Rodzą się również pytania: Czy to o obchody powstania państwa Izrael chodziło protestującym w bielskiej synagodze? O samo podtrzymywanie pamięci o miejscowych syjonistach? A może po prostu o wszystko razem, bo w panującej obecnie atmosferze to, co żydowskie, samo przez się jest podejrzane, złe i niestosowne? Przeszkadzało już przecież rondo pamięci lokalnych Żydów w Łukowie. W Płońsku, mieście Ben Guriona, próbowano odwołać doroczny festiwal kultury żydowskiej. We Wrześni ugięto się pod naporem antysemitckiego hejtu i odwołano zaplanowane koncerty ku pamięci pochodzącego z tego miasta kompozytora Louisa Lewandowskiego. W Białymstoku Partia Razem wezwała radnych do natychmiastowego zerwania współpracy miasta Białystok z izraelskim miastem partnerskim Jechud. A w operze krakowskiej przerwano – tu cytata z facebookowego profilu „Kampanii solidarności z Palestyną” – „syjonistyczny spektakl”, bo ten powstał w koprodukcji z operą w Tel Awiwie.

Jak widać, słowo „syjonizm” w różnych odmianach pojawia się i znika, nie zawsze wiadomo, o kogo dokładnie chodzi, ale zawsze można się domyślać. W kontekście syjonizmu powróciło też znane nie tylko z Marca '68 różnicowanie na dobrych i złych Żydów. W poście z okazji drugiej rocznicy ataków, mordów i porwań przeprowadzonych przez Hamas 7 października 2023 r. redaktorka i publicystka „Krytyki Politycznej” Patrycja Wieczorkiewicz dokonała aktualizacji tego rozróżnienia:

Izr*el nie reprezentuje wszystkich Żydów i dlatego antysyjonizm czy nawet niechęć/nienawiść/pogarda wobec Izr*ela (jako kolonialnego państwa apartheidu i głównego agresora na Bliskim Wschodzie, które od dwóch lat dokonuje lud*obójstwa) nie są równoznaczne z antysemityzmem. Jest mnóstwo Żydów, którzy nie są syjonistami, zwłaszcza poza Izr*elem, w USA stanowią trzon ruchu propalestyńskiego i antysyjonistycznego. Jednocześnie syjonistów niebędących Żydami jest więcej niż tych będących (czego przykład widzimy w polskim rządzie). Dlatego komentarze typu „ż*dowskie l*dobójstwo”, utożsamiające żydowskość z izr*elskością i politycznym syjonizmem, będą usuwane¹⁴.

Nie czas i miejsce na wnikliwą analizę wszystkiego, co w tych kilku zdaniach zostało powiedziane, w tym choćby tego, jak aktualnie zabezpiecza się tyły przed oskarżeniami o antysemityzm. Nie chodzi już nawet o samo używanie syjonizmu jako stygmatyzującej etykiety, słowa-obelgi, pełnej pogardy inwektywy, którą karci się oponentów i porządkuje sobie rzeczywistość. W tym zresztą Patrycja Wieczorkiewicz jest konsekwentna: „Sikorski, Bosacki, Bartoszewski i reszta syjonistycznych propagandystów w naszym rządzie pozuje na twardych chłopów na niespokojnie czasy, na mężów stanu, ale to są po prostu moralne parówki, które należy z tego rządu wykurzyć przy pierwszej sposob-

¹⁴ Wpis na facebookowym profilu „Krytyki Politycznej” z 7 X 2025 r.

ności”¹⁵. „Syjonistycznym propagandystą” Wieczorkiewicz nazwała także socjologa Marcina Starnawskiego, który w toku facebookowej dyskusji powołał się na doniesienia agencji prasowej Reuters.

Skupię się wyłącznie na jednym wątku – na tych dobrych Żydach. Są nimi nie tylko ci, którzy przeciwko Izraelowi i syjonizmowi otwarcie protestują na kampusach i ulicach europejskich miast, w USA czy samym Izraelu. W tej roli szczególnie użyteczne są bowiem przede wszystkim publiczne autorytety kojarzone głównie z amerykańską lewicą: Judith Butler, Noam Chomsky, Norman Finkelstein, Naomi Klein, by poprzestać na nazwiskach najbardziej dla tego dyskursu emblematycznych. Łączy ich częstokroć podkreślane żydowskie pochodzenie oraz to, że słyną z publicznej krytyki syjonizmu i Izraela. Czemu służy wykorzystywanie Żydów krytykujących syjonizm i jakie płyną z tego korzyści, cytowany wcześniej Michał Głowiński zwrócił już uwagę w *Marcowym gadaniu*. Odnotował, iż takie postępowanie „ma utwierdzać niezorientowanych w mniemaniu, że syjonizm jest czymś strasznym, skoro sami Żydzi, a przynajmniej niektórzy z nich, go zwalczają”¹⁶. Dodatkowa korzyść jest taka – to dalej Głowiński – że „skoro sami Żydzi zwalczają syjonizm, to my, kiedy robimy to samo, nie jesteśmy antysemitami, po prostu walczymy ze złem we wszelkich jego przejawach”¹⁷. Rozważania na ten temat zakończył zaś następująco: „Żydowski przeciwnicy syjonizmu na Zachodzie nie zdają sobie zapewne sprawy, że ich argumenty służą propagandzie antysemitkiej, nie wiedzą, że w jej obrębie część równa się całości”¹⁸.

Co ciekawe, do figury „dobrego Żyda” w dyskursie publicznym Głowiński wrócił po latach w eseju poświęconym książce pod redakcją Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*¹⁹. Zauważył wówczas, że podczas debaty wywołanej publikacją *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa²⁰ funkcję jedynego „dobrego Żyda” pełnił *nomen omen* nie kto inny, a właśnie wspomniany już wcześniej Norman Finkelstein. Autor przetłumaczonej na język polski książki *Przedsiębiorstwo Holokaust*²¹, w której opowiadał o różnych nadużyciach, jakich dopuścili się Żydzi, głównie amerykańscy, w swoich staraniach o odszkodowania związane z Zagładą i we wmawianiu światu, że była ona wydarzeniem wyjątkowym. Oczywiście, jak zapewne łatwo się domyślić, *Sąsiedzi* Grossa także przez niego zostali uznani za produkt tegoż przedsiębiorstwa,

¹⁵ *Ibidem*,

¹⁶ Głowiński, *Marcowe gadanie...*, 206.

¹⁷ *Ibidem*, s. 206–207.

¹⁸ *Ibidem*, s. 207.

¹⁹ Sergiusz Kowalski, Magdalena Tulli, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa: W.A.B., 2003.

²⁰ Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Pogranicze, 2000.

²¹ Norman Finkelstein, *Przedsiębiorstwo Holokaust*, tłum. Mateusz Szymański, Warszawa: Volumen, 2001.

a czas pokazał, że ten jedyny w swoim rodzaju „dobry Żyd” łączy w Polsce prawicę z lewicą. I choć różne narracje obsługuje, bo i różnym sprawom służy, to nadaje się do tego idealnie: „obwinia i demaskuje własną społeczność”, dostarcza argumentów, potwierdza oskarżenia, przechodzi na „naszą stronę”. „Ów dobry Żyd – to znowu cytata z Głowińskiego – traktowany jest z reguły z najwyższymi rewerencjami, przedstawia się go jako niekwestionowany autorytet intelektualny i moralny, jako tego, który zna zwalczaną nację od środka, świadom jest jej bezeceństw i nie boi się mówić o nich prawdy”²².

Nawiasem mówiąc, tradycja takiego używania autorytetu „dobrego Żyda” sięga głęboko i przynależy do historii długiego trwania. Choćby w średniowieczu przed paleniem na stosie niejednokrotnie jakiegoś „dobrego Żyda” znajdowano, by ujawnił i potwierdził żydowskie zło zawarte na przykład w Talmudzie.

W kontekście wojny w Strefie Gazy i popełnianych tam zbrodni wojennych w roli „dobrego Żyda” w dyskursie publicznym wykorzystuje się także zmarłego w 2009 r. Marka Edelmana. Wprawdzie jego samego nikt nie może już o nic zapytać, lecz najwyraźniej nie przeszkadza to w powoływaniu się do na jego autorytet dla własnych celów. Wyrwanym z kontekstu cytatem z Edelmana posłużyli się autorzy „apelu o równe standardy w stosowaniu prawa międzynarodowego”. Czytamy w nim:

Chcemy jednocześnie podkreślić, że utożsamianie krytyki zbrodniczej polityki państwa Izrael z antysemityzmem uważamy za absurdałne i niemoralne, a także – za groźne dla bliskiej wielu z nas kultury i tradycji żydowskiej. Nie godzimy się na sprowadzanie tej kultury i tradycji do polityki jednego państwa, wielokrotnie potępianej przez organizacje międzynarodowe, organizacje praw człowieka i część izraelskiego społeczeństwa. Oznaczałoby to zaprzepaszczenie żydowskiego dziedzictwa, o którym Marek Edelman, przywódca powstania w getcie warszawskim, a po wojnie lekarz w Polsce, mawiał, że być Żydem, to znaczy być po stronie bitych i krzywdzonych²³.

„Czy sygnatariusze wiedzą, że wypowiedź Marka Edelmana, na którą się powołują, nie dotyczyła żydowskiego dziedzictwa? Jest wyrwana z kontekstu, co zmienia jej sens”²⁴ – uwagę na to nadużycie zwróciła Paula Sawicka, odtwarzając ten zagubiony kontekst i przywracając sens słów Edelmana w polemice opubli-

²² Michał Głowiński, *Zawsze to samo*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65, s. 31.

²³ Polska, grudzień 2024. List otwarty: apel o równe standardy w stosowaniu prawa międzynarodowego adresowany do Premiera, Rady Ministrów RP, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Sprawiedliwości, „Gazeta Wyborcza”, 8 XII 2024, <https://wyborcza.pl/7,162657,31527856,apel-o-rowne-standardy-w-stosowaniu-prawa-miedzynarodowego-izrael-palestyna.html> (dostęp 3 XI 2025 r.).

²⁴ Paula Sawicka, *Dziś nasza obrona należy się cierpiącym palestyńskim cywilom, ale też dręczonym zakładnikom Hamasu*, „Gazeta Wyborcza”, 12 XII 2024, <https://wyborcza.pl/7,162657,31539628,dzis-nasza-obrona-nalezy-sie-cierpiacym-palestynskim-cywilom.html> (dostęp 3 XI 2025 r.).

kowanej na łamach „Gazety Wyborczej”. Nie doczekała się odpowiedzi, a już tym bardziej sprostowania.

Nikt natomiast nie polemizował z posłem Franciszkiem Sterczewskim, który pytał i natychmiast odpowiadał: „Czy Marek Edelman popierałby dziś Global Sumud Flotilla? Jestem pewien, że byłby z nami całym sercem”²⁵. Do postaci i cytatów z Edelmana wielokrotnie odwoływali się także członkowie Partii Razem, choćby Adam Szczepański, który całe swoje wystąpienie podczas demonstracji „Alarm dla Gazy! SOS dla flotyli” pod Gdańskim biurem Platformy Obywatelskiej oparł na cytatach z Edelmana i jego autorytetem się wspierał. Do Edelmana odwołuje się zresztą wiele innych osób, organizacji i stowarzyszeń, a jego czarno-białe zdjęcia nieoczekiwanie powróciły na długo przed obchodami kolejnej rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Podczas gdy głos żydowskich autorytetów z amerykańskiej lewicy jest prądomocny i słyszalny, a martwy Edelman instrumentalnie wykorzystywany, głos polskich Żydów, którzy mówią o wzbierającej fali antysemityzmu, odczuwanym lęku i poczuciu zagrożenia, jest na różne sposoby pacyfikowany. Na przykład jako historyczny, niewspółmierny, przesadzony albo po prostu – w kontekście tragedii Palestyńczyków – nie na miejscu. Dotyczy to także głosu żydowskiego, który w interpretacji wydarzeń w Izraelu nie współbrzmi z dominującym w tej sprawie chórem i jego refrenami. O „ludziach pokroju Konstantego Geberta” w artykule dla „Krytyki Politycznej” pisał Aleksander Kamkow²⁶. To samo zresztą dzieje się zarówno w odniesieniu do osób niebędących Żydami, lecz nie tak zapiekłych w krytyce Izraela; nieprzekonanych, że w Strefie Gazy mamy do czynienia z ludobójstwem, jak i tych, którzy ujawniają i piętnują obecny antysemityzm.

I tu docieram do pewnej analogii z Marcem 1968. Jak wiadomo, od polskich Żydów oczekiwano wówczas zabrania głosu i publicznego potępienia syjonizmu. A to na uniwersytetach, a to w miejscu pracy czy na łamach prasy. O dyktacie tego przymusu i związanych z nim upokorzeniach wiele opowiedzieli oni w literaturze dokumentu osobistego, wywiadach i historiach mówionych. Teresa Torańska wspominał o tym na przykład Marek Web, dziennikarz „Naszego Głosu”, dodatku do „Fołks Sztyme”:

W przeszłości bywały sytuacje, że dokładało się Izraelowi, polskich Żydów jednak zostawiano w spokoju. A tym razem Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów, szczególnie jego zarząd główny, stało się natychmiast obiektem frontalnego ataku. Zażądano, by zarząd wypowiedział się na temat wojny izraelsko-arabskiej. Ot, typowy chwyt propagandowy. Bo jak wiesz, słowo „wypowiedział się” oznaczało w propagandzie realnego socjalizmu „potępił”²⁷.

²⁵ Wpis na facebookowym profilu Franka Sterczewskiego z 1 IX 2025 r.

²⁶ Aleksander Kamkow, *Rozejm, ale nie pokój. Co jest nie tak z „zawieszeniem broni” w Gazie?*, „Krytyka Polityczna”, 24 X 2025, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/izrael-wspiera-islamistow-gaza-zawieszenie-broni-konflikt-palestyna/> (dostęp 3 XI 2025 r.).

²⁷ Teresa Torańska, *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa: Świat Książki, 2008, s. 12.

W ostatnich dwóch latach podobne oczekiwania formułowano w mniej lub bardziej dosadny sposób nie tylko wobec polskich Żydów, ale Żydów w ogóle. Można na nie trafić zwłaszcza w mediach społecznościowych, choć oczywiście daleko w tych wezwaniach do urodzaju Marca'68. Najwyraźniej zresztą oczekiwania te nie dotyczą wyłącznie Żydów, lecz także badaczy i badaczek Zagłady. Nie Rwandy, nie zbrodni Imperium Osmańskiego, nie Porajmos, zbrodni w Darfurze czy rzezi wołyńskiej, ale właśnie Zagłady. Kategorycznie wywołała ich do odpowiedzi filozofka, profesorka UAM Monika Bobako w artykule zatytułowanym *Instrumentalizacja Zagłady i antypalestyński rasizm* opublikowanym na stronie „Krytyki Politycznej”. Swoje rozważania zakończyła bowiem słowami:

Podsumowując: wojna w Gazie jest czymś w rodzaju testu dla intelektualnej, etycznej i politycznej wiarygodności polskich badań i dyskusji nad Zagładą i antysemityzmem. Bez rzetelnego zmierzenia się z „kwestią palestyńską” i otwarcia oczu na dramat Palestyńczyków, w tym jego aktualną odsłonę, normatywny depozyt zawarty w badaniach nad Holokaustem i antysemityzmem będzie trudny do zachowania²⁸.

Holokaust z dramatem Palestyńczyków i Auschwitz ze Strefą Gazy mają však łączyć nie tylko studia postkolonialne, kopiowane z Zachodu modne teorie, postulowane nowe ramy, jeszcze nowsze ujęcia czy radykalne rewizje dotychczasowego rozumienia różnych pojęć, w tym zwłaszcza antysemityzmu. Poza akademią służą temu proste analogie, rzekomo oczywiste, ba samonasuwające się paralele tego, co dzieje się w Strefie Gazy, z Holokaustem. W ramach tej wszechobecnej holokaustyzacji syjoniści są nazistami, z którymi łączą ich wspólne metody i szczególnie okrucieństwo. Gaza to getto warszawskie, a pochodzące z czasu jego likwidacji słynna fotografia chłopca z podniesionymi rękoma uosabia palestyńskie dzieci zabijane przez syjonistów. Hamas zaś jako zbrojne ramię palestyńskiego ruchu oporu to w tym ujęciu Żydowska Organizacja Bojowa, bo przecież nie Żydowski Związek Wojskowy. Tego rodzaju ikonograficznych zestawień, rozmaitych fotomontaży, memów pojawiło się w minionych miesiącach bez liku. W Polsce na szeroką skalę kolportowano je już wcześniej, właśnie w latach 1967–1968 – od czasu wojny sześciodniowej. Aktualnie łączą one prawicę z lewicą wspólnym węzłem potępienia syjonistów i poczucia wyższości moralnej. Na swoich wykładach podczas licznych spotkań w Polsce takie porównania przytaczał Gabor Maté. Odwołują się do nich nie tylko dziennikarze, aktywiści, samozwańczy twórcy kontentu w mediach społecznościowych, lecz także eksperci. Doktor Bogdan Więckiewicz, socjolog z Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, zapytany przez redakcję „Naszego Dziennika”, czy „to nie paradoks, że naród, który został dotknięty przez

²⁸ Monika Bobako, *Instrumentalizacja Zagłady i antypalestyński rasizm*, „Krytyka Polityczna”, 2 VIII 2024, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/instrumentalizacja-zaglady-i-antypalestynski-rasizm/> (dostęp 3 XI 2025 r.).

Niemcy tak bardzo boleśnie i w dużej mierze dzięki Polakom uniknął zagłady, dzisiaj sam stosuje przemoc wobec innego narodu?”²⁹, odpowiedział: „Patrząc na działania Izraela wobec Palestyńczyków, można powiedzieć, że stosuje on dokładnie te same metody, co Niemcy”³⁰.

W Polsce z takich odwróceń i przeniesień, nazywanych fachowo *Holocaust inversion*, płyną wszak nie tylko retoryczne korzyści w postaci zdemonizowanych Żydów. W kraju, w którym od czasu zakończenia drugiej wojny światowej trwa nieustająca rywalizacja o pierwszeństwo w cierpieniu, wobec świata i Żydów podnoszone są pretensje, że Zagładą zasłania się martyrologię narodu polskiego, to równanie Żydów do sprawców, zbrodni wojennych w Strefie Gazy do ludobójstwa, a ludobójstwa do Holokaustu Palestyńczyków stwarza Polakom wyjątkową okazję wyjścia na prowadzenie w roli pierwszoplanowych ofiar wojny. Jak bowiem mówi dziś wiele osób, w tym również tych, z których ust jeszcze chwilę temu trudno się było tego spodziewać – Żydzi ten status stracili. Zamienili się w sprawców Holokaustu naszych czasów. Jak gdyby bomby na Strefę Gazy rzrzucały ofiary Treblinki.

We wszystkim, co do tej pory powiedziałem, sporo było odniesień do Marca '68. Moim celem nie jest jednak budowanie jakiejś analogii 1:1 z tym, co dzieje się i mówi obecnie, choć takich punktów wspólnych jest wiele³¹. Bynajmniej nie twierdzę także, że rozmaite klisze i fabuły retoryczne wynikają z przyswojenia na pamięć wystąpień Gomułki i Gontarza, kopiowania wycinków z „Trybuny Ludu” czy „Żołnierza Wolności” i ich aktualizacji. Wszystkie te matryce są po prostu zdomowione w polskiej kulturze, która rozpościera się ponad głowami użytkowników tych matryc. Można po nie sięgać, są na wyciągnięcie ręki. Mówią nimi zatwardziali antysemita oraz ludzie łagodni i dobrzy. W Marcu '68 wypracowano natomiast pewne wyobrażenie o syjonistach, którego w Polsce nigdy nie zrewidowano. Syjoniści stali się pryzmatem, przez który między innymi snuje się fantazje o Żydach. Możliwe, że na przeszkodzie tej rewizji stanęło (i wciąż stoi) ujęcie ówczesnej kampanii antysemitkiej panujące w historiografii i pokutujące w podręcznikach szkolnych. W tej dominującej wykładni antysemityzm był technologią i domeną władzy, która to władza posłużyła się nim instrumentalnie. Zła władza antysemityzm społeczeństwu narzuciła, więc to nie była i nie jest sprawa społeczeństwa. Wpisując syjonistów w tytuł swojego tekstu, miałem na myśli właśnie ten polepiony tam i wtedy fantazmat o Żydach w kontekście syjonizmu, będący zarazem dziedzictwem i balastem.

Gdy parafrazowałem tytuł zbioru esejów Marii Janion *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, chodziło mi o coś jeszcze. Decyzja o przywołaniu sy-

²⁹ Z żydowskim antypolonizmem należy walczyć, z dr. Bogdanem Więckiewiczem rozmawia Mariusz Kamieniecki, „Nasz Dziennik”, 7 IV 2024, <https://naszdzienik.pl/mysl/295838,z-zydowskim-antypolonizmem-nalez-y-walczy-c.html> (dostęp 3 XI 2025 r.).

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Zob. Anna Zawadzka, *Czas i pole widzenia. Antysyjonizm 1967–1968 i 2023–2024: po-czątki perspektywy porównawczej*, „Adeptus” 2024, nr 21.

jonistów ma znacznie więcej źródeł. Posługiwanie się słowem „syjoniści” jako piętnem i pałką do bicia, nazywanie syjonizmu rasizmem, apartheidem i nazizmem, co przecież słychać obecnie zewsząd jakże donośnie, oddała nas bowiem od rodzimej historii syjonizmu i w ogóle ją wymazuje. Z pola widzenia znika nadzwyczaj bogaty fragment krajobrazu żydowskiego życia społeczno-ideowo-politycznego w przedwojennej Polsce. Znika mozaika partii politycznych od Ogólnych Syjonistów, przez Poalej Syjon-Lewicę, Poalej Syjon-Prawicę, religijnych syjonistów z Mizrach, aż po rewizjonistów od Żabotyńskiego. Znikają syjonistyczne organizacje młodzieżowe: Ha-szomer Ha-Cair, Dror, Borocho, Jugent, Gordonia, Bnei Akiwa, He-Chaluc czy Betar. Niewidoczne stają się syjonistyczne czasopiśmiennictwo hebrajskie, jidyszowe i polskojęzyczne: „Ha-Cefira”, „Hajnt” czy „Nasz Przegląd”. Podobnie dzieje się z prężnym syjonistycznym szkolnictwem Tarbutu. W zapomnienie odchodzi fascynacja Janusza Korczaka ruchem kibucowym, ożywiona jego podróżami do Erec Israel w latach trzydziestych. Wreszcie z horyzontu znikają ludzie. Ideolodzy, działacze, myśliciele i posłowie: Nachum Sokołow, Izaak Grünbaum, Ozjasz Thon, Ignacy Schwarzbart, Emil Sommerstein, Ignacy Schiper. Milkną spory, które ze sobą toczyli, cisza spowija snute przez nich projekty przyszłości. Przepadają też pisarze, debiutujący częstokroć w języku hebrajskim, kontynuujący w jidysz, dla których temat Erec był niezwykle istotny: Mendele Mojcher Sforim, Icchok Lejbusz Perec czy Szalom Asz. Przede wszystkim jednak wymazani zostają bezimienni wyborcy i wyborczynie partii syjonistycznych, których zdecydowana większość zginęła podczas Holocaustu. A przecież w dwudziestolecie międzywojennym syjonizm należał do najbardziej wpływowych żydowskich nurtów politycznych. W Drugiej RP w sejmie drugiej kadencji to właśnie syjoniści zdobyli 32 spośród 47 mandatów przypadających na partie żydowskie. Innymi słowy, w dzisiejszej atmosferze antysyjonizmu i wrogości wobec Izraela na niebyt skazani zostają ludzie, dla których syjonizm stanowił ważne pole identyfikacji i tożsamości, a ci, którzy uwierzyli w jego idee i zawczasu wyjechali z Polski, umknęli Zagładzie.

W tej przedwojennej historii syjonizmu jest wszakże jeszcze jeden ważny rozdział. Syjonizm był nie tylko niejednorodnym ruchem państwowotwórczym, jakich wiele. Ze swoimi marzeniami, projektami, osobliwościami, napięciami, z własnym nacjonalizmem i swoim kolonializmem. Fundamentalne paliwo jego rozwoju stanowił także antysemityzm, którego Żydzi doświadczali pod różnymi adresami w Europie. O tym, jak antysemityzm wyznaczał i determinował życie Żydów w Polsce, czyniąc je trudnym do zniesienia, wiemy już wiele. Mniej natomiast zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo warunkował on i wprowadzał w ruch sam rozwój syjonizmu, będącego wszak zbiorową emancypacyjną odpowiedzią na religijne, narodowe i „rasowe” prześladowania Żydów. To właśnie antysemityzm przyspieszał wysiłki na rzecz ustanowienia przez Żydów własnego państwa, w którym można się było wreszcie poczuć bezpiecznie. Innymi słowy, w historii syjonizmu i powstania państwa Izrael Polska ma nie mniejsze zasługi niż sam Theodor Herzl. Tym jednak w Europie i na świecie jakoś specjal-

nie nie chcemy się chwalić. A przecież to na wskroś nasi syjoniści, wzrastający w atmosferze pogromów, szczuci „Rycerzem Niepokalanej”, sadzani w gettach ławkowych i wykluczani z różnych zawodów, byli budowniczymi państwa i u zaraniania współtworzyli ten kraj uchodźców.

BIBLIOGRAFIA

- Bobako Monika, *Instrumentalizacja Zagłady i antypalestyński rasizm*, „Krytyka Polityczna”, 2 VIII 2024, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/instrumentalizacja-zaglady-i-antypalestyński-rasizm/>.
- Finkelstein Norman, *Przedsiębiorstwo Holocaustu*, tłum. Mateusz Szymański, Warszawa: Volumen, 2001.
- Głowiński Michał, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa: Pomost, 1991.
- Głowiński Michał, *Zawsze to samo*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65.
- Goldhagen Daniel Jonah, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, tłum. Wiesław Horabik, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999.
- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Pogranicze, 2000.
- Janion Maria, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa: Sic!, 2000.
- Kamkow Aleksander, *Rozejm, ale nie pokój. Co jest nie tak z „zawieszeniem broni” w Gazie?*, „Krytyka Polityczna”, 24 X 2025, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/izrael-wspiera-islamistów-gaza-zawieszenie-broni-konflikt-palestyna/>.
- Kowalski Sergiusz, Tulli Magdalena, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa: W.A.B., 2003.
- Oseka Piotr, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa: ŻIH, 1999.
- Polska, *grudzień 2024. List otwarty: apel o równe standardy w stosowaniu prawa międzynarodowego adresowany do Premiera, Rady Ministrów RP, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Sprawiedliwości*, „Gazeta Wyborcza”, 8 XII 2024, <https://wyborcza.pl/7,162657,31527856,apel-o-rowne-standardy-w-stosowaniu-prawa-miedzynarodowego-izrael-palestyna.html>.
- Sawicka Paula, *Dziś nasza obrona należy się cierpiącym palestyńskim cywilom, ale też dręczonym zakładnikom Hamasu*, „Gazeta Wyborcza”, 12 XII 2024, <https://wyborcza.pl/7,162657,31539628,dzis-nasza-obrona-nalezy-sie-cierpiacym-palestynskim-cywilom.html>.
- Tabarovsky Izabella, *Soviet Anti-Zionism and Contemporary Left Antisemitism* [w:] *Mapping the New Left Antisemitism: The Fathom Essays*, red. Alan Johnson, London: Routledge, 2023.
- Torańska Teresa, *Jesteśmy. Rozstania '68*, Warszawa: Świat Książki, 2008.
- Torańska Teresa, *Oni*, Warszawa: Agencja Omnipress, 1989.
- Umińska [Keff] Bożena, *Naród z natury egzystencjalny, płeć z natury metafizyczna*, „Res Publica Nova” 1999, nr 7/8.
- Zawadzka Anna, *Czas i pole widzenia. Antysyjonizm 1967–1968 i 2023–2024: początki perspektywy porównawczej*, „Adeptus” 2024, nr 21.
- Z żydowskim antypolonizmem należy walczyć*, z dr. Bogdanem Więckiewiczem rozmawia Mariusz Kamieniecki, „Nasz Dziennik”, 7 IV 2024, <https://naszdzienik.pl/my-sl/295838,z-zydowskim-antypolonizmem-nalezy-walczyc.html>.